





---

**Stefan Skrzyszowski i Wanda Salmonowicz w Gdyni. Fot. ze zbiorów Janusza Salmonowicza**

Jedziemy pod kapitanat portu – skąd ojciec pana Janusza wypływał na ratunek rybakom tonącym na Zalewie Wiślanym – pod dom przy ul. Fryderyka Chopina, w którym mieszkali rodzice, oraz na odbudowaną Starówkę, pod koniec wojny doszczętnie zbombardowaną przez sowieckie lotnictwo.

Mama, Wanda Salmonowicz, przyjechała tu z Litwy ze swoją siostrą Janiną. Cała ich rodzina od setek lat mieszkała w Poniewieżu. Obie uczyły się w gimnazjum w Kownie. Potem studiowały w Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego. Wojna przerwała naukę.

Mama zawsze pomagała ludziom. Była typem społecznika. Pan Janusz pokazuje mi z dumą przedwojenny wycinek prasowy, w którym znajduje się informacja, że pani Wanda została pierwszym sekretarzem Bratniej Pomocy. W latach pięćdziesiątych była też radną w Elblągu.



---

**Drugi z prawej: Janusz Patera**

**(Stefan Skrzyszowski) jako  
motorzysta jednostki ratowniczej  
„Pilot 24”. Fot. ze zbiorów  
Janusza Salmonowicza**

Ojciec, Stefan Skrzyszowski, pochodził ze Złoczowa. Rodzice pana Janusza nie mogli się pobrać. Ojciec był już żonaty z Ukrainką. W czasie wojny drogi małżonków się rozeszły: on walczył w szeregach Armii Krajowej, jego żona współpracowała w tym czasie z gestapo.

Po ponownym zajęciu wschodnich ziem Polski przez Armię Czerwoną Stefan Skrzyszowski, wcielony w szeregi „ludowego” Wojska Polskiego, szybko zdezerterował. Uciekł do Elbląga, gdzie pod zmienionym nazwiskiem Janusz Patera zaczął pracować jako motorzysta jednostki ratowniczej „Pilot 24”.

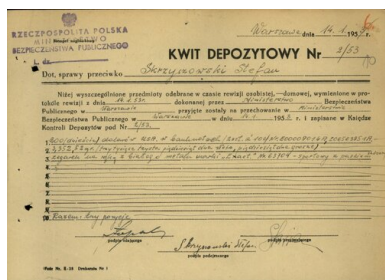
„O ojcu też pisano w gazetach, bo za uratowanie w lutym 1950 r. załóg dwóch kutrów rybackich podczas sztormu na Zalewie Wiślanym dostał nawet od prezydenta Bolesława Bieruta Srebrny Krzyż Zasługi”

– chwali się pan Janusz.

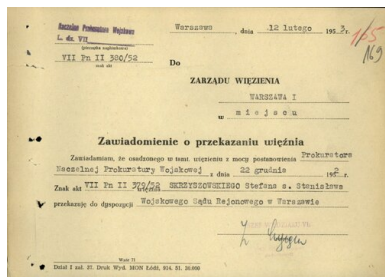
Okazją do walki o Polskę stało się poznanie dwóch byłych AK-owców: kpt. Henryka Wendrowskiego i pchor. Stefana Sieńki. Jak powiedzieli, działali w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”, największej polskiej organizacji konspiracyjnej po II wojnie.

**Ubecka prowokacja**

Jednak żadne medale nie potrafiły przekonać ojca pana Janusza do nowej władzy. Marzył, jak większość Polaków, o prawdziwej wolności, która będzie możliwa po zrzuceniu stalinowskiego jarzma. Okazją do walki o Polskę stało się poznanie w maju 1951 r. dwóch byłych AK-owców: kpt. Henryka Wendrowskiego i pchor. Stefana Sieńki. Panowie, jak powiedzieli, działali w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”, największej polskiej organizacji konspiracyjnej po II wojnie światowej. Na przełomie 1945 i 1946 r. należało do niej 30 tys. osób.



**Jeden z kwitów depozytowych MBP - jeden z dowodów kradzieży przez PRL majątku Stefana Skrzyszowskiego. Z zasobu IPN**



**12 lutego 1953, Naczelną Prokuraturę Wojskową PRL przekazuje więźnia Stefana Skrzyszowskiego do dyspozycji Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie. Z zasobu IPN**

Sieńko zaproponował Skrzyszowskiemu przerzut do ośrodka Delegatury Zagranicznej WiN w Niemczech. Tam

ojciec pana Janusza miał przejść szkolenie i wrócić do Polski, by, jak tysiące młodych ludzi, włączyć się do walki z sowieckim najeźdźcą.

W razie wybuchu III wojny światowej WiN-owcy mieli za zadanie prowadzić dywersję na liniach komunikacyjnych w kraju, aby odciąć Armię Sowiecką stacjonującą na zachodzie od jej zaplecza w ZSRS.

Sieńko w czasie wojny był podwładnym komendanta Podobwodu Rzeszów-Południe AK kpt. Józefa Maciołka, a po jego przerzucie na Zachód w 1946 r. i awansie na podpułkownika nadal z nim współpracował w szeregach WiN. Był z nim skoligacony i traktowany przez Maciołka jak syn. Po pomyślnych pertraktacjach z wywiadem brytyjskim oraz przedstawicielami Departamentu Obrony USA i CIA Maciołek utworzył zagraniczne ekspozytury WiN w Paryżu, Sztokholmie, Brukseli, Monachium, USA i Kanadzie.



---

**Henryk Wendrowski. Zbrodniarz komunistyczny, który przyczynił się do zamordowania Stefana Skrzyszowskiego i wymordowania setek innych Polaków walczących o wolność i niepodległość Polski. Kawaler wielu zaszczytnych polskich odznaczeń, w tym Krzyża Walecznych i Orderu Odrodzenia Polski. Oficer Wojska Polskiego. Fot. z zasobu IPN**

Już wcześniej, do roku 1947, powstały cztery zarządy podziemnego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Wszystkie jednak zostały rozbite przez bezpiekę. Ostatnia, piąta komenda działała najdłużej. Problem w tym, że była to fikcyjna organizacja stworzona przez Urząd Bezpieczeństwa w celu zdobycia informacji na temat środowisk emigracyjnych wspierających ludzi WiN w kraju oraz rozpracowania struktur CIA w Europie Środkowej. Bezpieka pod kierownictwem sowieckim starała się kontrolować krajowe i zagraniczne ośrodki WiN, prowadziła również grę z amerykańskim i brytyjskim wywiadem, przechwytyjąc sprzęt i pieniądze przysłane z Zachodu w celu wsparcia działań dywersyjnych.

Operacja „Cezary” – bo taką nazwę nadano tej prowokacji – opierała się przede wszystkim na aktywności dwóch agentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego: Sieńki i Wendrowskiego. Ten drugi był równocześnie funkcjonariuszem bezpieki.

Nieświadomy prowokacji Stefan Skrzyszowski, po skończeniu kursu radiotelegrafisty w dywersyjnym ośrodku w Langen, został zrzucony przez amerykański samolot wojskowy na terenie woj. koszalińskiego. Niczego nie podejrzewając, przekazał pieniądze i instrukcje dla WiN-u w Polsce, po czym został aresztowany.

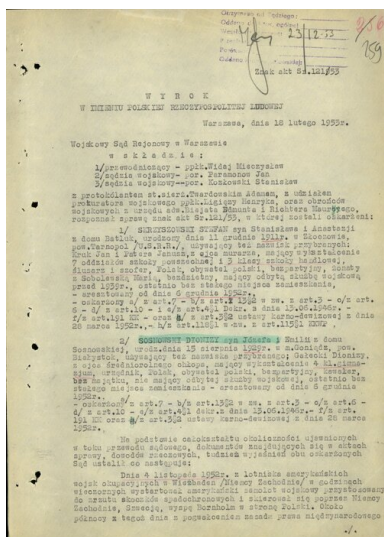
W ramach operacji m.in. przerzucano na Zachód patriotycznie nastawionych ludzi, takich jak ojciec pana Janusza. W listopadzie 1952 r. nieświadomy prowokacji Stefan Skrzyszowski, po skończeniu kursu radiotelegrafisty w dywersyjnym ośrodku w Langen, został zrzucony na spadochronie przez amerykański samolot wojskowy na terenie województwa koszalińskiego. Niczego nie podejrzewając, przekazał pieniądze i instrukcje dla WiN-u w Polsce Wendrowskiemu, po czym został aresztowany.

Kilka tygodni później, 28 grudnia, jego los podzieliła Wanda Salmonowicz. Przewieziono ją do więzienia przy ul. Okopowej w Gdańsku.

„Mama wiedziała o działalności konspiracyjnej ojca, jednak mu w tym nie przeszkadzała. Sama nie brała

w tym udziału”

- mówi Janusz Salmonowicz.



**Mieczysław Widaj, Jan  
Paramonow, Stanisław Kozłowski**  
- oficerowie Wojska Polskiego,  
którzy 18 lutego 1953 r. w  
imieniu PRL dokonali na Stefanie  
Skrzyszowskim i Dionizym  
Sosnowskim mordu „sądowego”  
(s. 1 wyroku). Z zasobu IPN

- 3 -

Zreszta cały ciężar pokrycia w Niemczech Zachodnich od stycznia do listopada 1952r. ciężar ekstermi polityczni od wyjazdu amerykańskiego transportu niemieckiego w wysokości po 200 marek niemieckich - niemieckich.

Do uwolnienia przesiedlenia dyskusyjno-impulsowego obywateli Skrzyżnowski i Sosnowski oskarżeni, przesiedlenia ich na teren Polski w celu wykonania dyskusyjno-impulsowego zadania wyjazdu amerykańskiego.

W dniu 6 października 1952r. obywateli Skrzyżnowski został przez sądy wyjazd amerykańskiego transportu do Włoch, a następnie na teren Polski, w celu wykonania zadania wyjazdu amerykańskiego. W tym celu obywateli Skrzyżnowski i Sosnowski zostali przesiedleni na amerykańskie lotnisko w miejscowości ...

Do uwolnienia przesiedlenia dyskusyjno-impulsowego obywateli Skrzyżnowski i Sosnowski oskarżeni, przesiedlenia ich na teren Polski w celu wykonania dyskusyjno-impulsowego zadania wyjazdu amerykańskiego.

W tym celu obywateli Skrzyżnowski i Sosnowski zostali przesiedleni na amerykańskie lotnisko w miejscowości ...

**...Sąd uznał, że jedyną właściwą karą dla oskarżonych jest najwyższy wymiar kary... (s. 3 wyroku). Z zasobu IPN**

- 4 -

Na podstawie tych ustaleń hierarchiczą się przepisami art. 23, 24, 25, 26 - 27 MNK - są:

o d r z e z a k i

I. Oskarżeni Skrzyżnowski Stefan i Sosnowski Dionizy są winni:

- a/ że oskarżeni Skrzyżnowski w okresie od listopada 1951r. na terenie Niemiec Zachodnich, Anglii i Polski, - sąd ostateczny Sosnowski w okresie od stycznia 1952r. na terenie Niemiec Zachodnich i Anglii do dnia 6 grudnia 1952r. działając na szkodę Polonii i Rzeczypospolitej Ludowej jako członkowie amerykańskiego wyjazdu amerykańskiego, podlegli w sprawie sądowej i politycznej Skrzyżnowski i Sosnowski w sprawie o wyjazd amerykański na teren Polski w celu wykonania zadania wyjazdu amerykańskiego, co stanowiło przestępstwo z art. 23 MNK, co sądowi się przestępstwa z art. 23 MNK,
- b/ że w okresie od marca włącznie kwietnia do sierpnia 1952r. na terenie Niemiec Zachodnich jako członkowie amerykańskiego wyjazdu amerykańskiego, działając na szkodę Polonii i Rzeczypospolitej Ludowej, co stanowiło przestępstwo z art. 23 MNK, co sądowi się przestępstwa z art. 23 MNK,
- c/ że w okresie od stycznia do listopada 1952r. jako obywateli polscy w związku z działalnością na terenie Niemiec Zachodnich i Anglii, co stanowiło przestępstwo z art. 23 MNK, co sądowi się przestępstwa z art. 23 MNK,
- d/ że w okresie od listopada do grudnia 1952r. na terenie Niemiec Zachodnich i Anglii, co stanowiło przestępstwo z art. 23 MNK, co sądowi się przestępstwa z art. 23 MNK,

II. Oskarżeni Skrzyżnowski Stefan jest nadto winny, że w lutym 1952r. w celu wyjazdu amerykańskiego, co stanowiło przestępstwo z art. 23 MNK, co sądowi się przestępstwa z art. 23 MNK,

III. Inna postawa sądu są:

1. na podstawie art. 7, 13, 14 i 6 MNK oskarżonych Skrzyżnowskiego Stefana i Sosnowskiego Dionizego za karę z tych czynów na karę śmierci z pozbawieniem wzd. art. 27 MNK

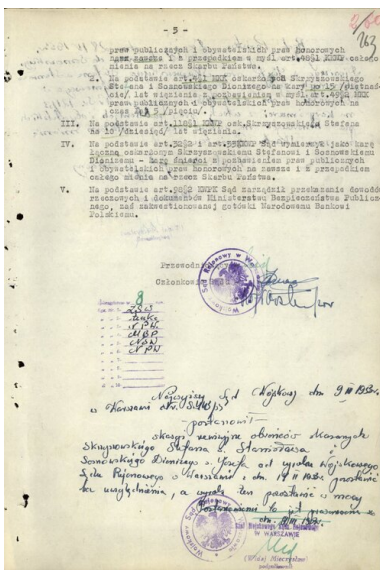
**...Sąd skazał (...) oskarżonych Skrzyżnowskiego Stefana i Sosnowskiego Dionizego (...) na karę śmierci... (s. 4 wyroku). Z zasobu IPN**



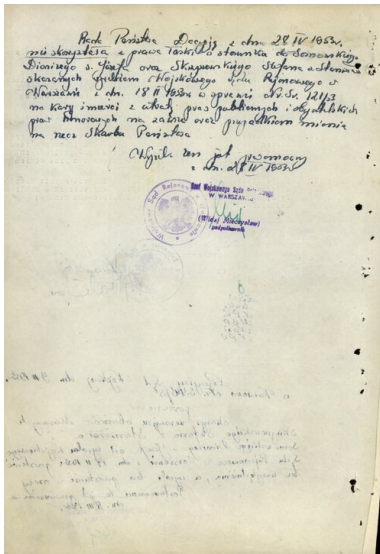
W gdańskim więzieniu do kwietnia 1953 r. prowadzono przeciwko niej śledztwo. Prokurator zarzucał jej, że „ukrywała i starała się pomóc w antypaństwowej działalności Stefanowi Skrzyszowskiemu”.

„Przesłuchania odbywały się przeważnie nocą. Szantażowano mnie, wmawiano różne niebywałe rzeczy, czytano spreparowane przez siebie kłamstwa, podając jako «zeznania Skrzyszowskiego». Namawiano mnie do przyznania się do czynów, których nigdy nie popełniłam. Oświetlona przeraźliwym światłem lamp, siedziałam na stołku, z którego mnie nieraz zrzucano kopnięciem lub uderzeniem. Znosiłam to fatalnie, szczególnie w kwietniu, będąc już w zaawansowanej ciąży”

- tak Wanda Salmonowicz wspominała w 1992 r. swój pobyt w więzieniu.



**Najwyższy Sąd Wojskowy PRL:**  
**wyrok ten pozostawić w mocy. Z**  
**zasobu IPN**



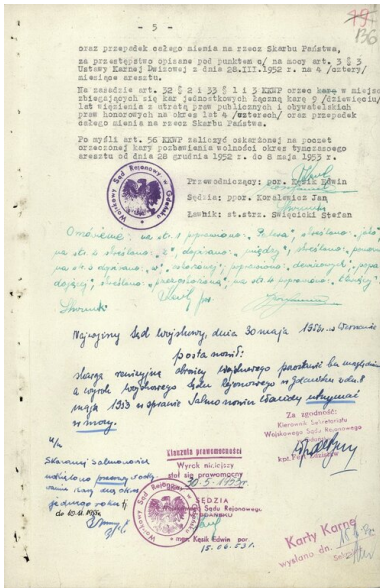
**14-osobowa Rada Państwa PRL  
nie skorzystała z prawa łaski. Z  
zasobu IPN**

Jak mówi pan Janusz, rodzicom urodziła się wcześniej córka, która zmarła. Mama bardzo o nią dbała; dbała także o siebie, kiedy była z nią w ciąży. Teraz, bita i kopana w czasie śledztwa, cudem urodziła syna.

W więzieniu próbowała się dowiedzieć, gdzie przebywa Stefan Skrzyszowski i co zarzucają mu komunistyczne władze. Pisała do Sądu Najwyższego i Generalnej Prokuratury. Nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

W maju 1953 r. Wanda Salmonowicz zażądała widzenia ze Stefanem. Otrzymała zezwolenie i została zawieziona do więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Wepchnięto ją przerażoną i głodną do lochu. Tam spędziła kilka godzin. Wieczorem śledczy poinformował ją, że widzenia nie będzie. Panią Salmonowicz odwieziono natychmiast do więzienia w Gdańsku. Czuła, że śledczy coś przed nią ukrywał. Po latach wspominała, że był to najtragiczniejszy moment jej życia.



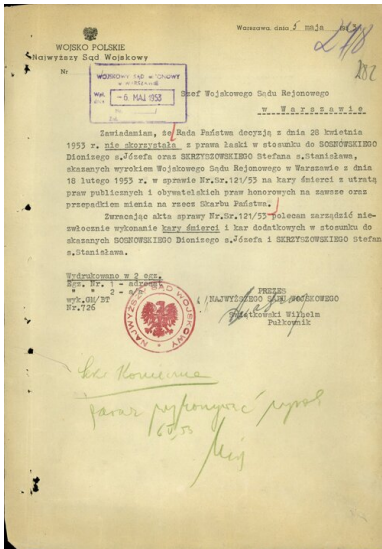


...na łączną karę 9 lat  
więzienia..., a Najwyższy Sąd  
Wojskowy wyrok utrzymał w  
mocy. Z zasobu IPN

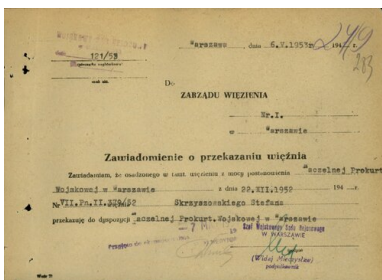
8 maja 1953 r. Wanda Salmonowicz została skazana wyrokiem Sądu Wojskowego w Gdańsku na karę dziewięciu lat pozbawienia wolności z utratą praw obywatelskich na cztery lata i przepadek mienia – z powołaniem się na przepis Kodeksu karnego Wojska Polskiego:

„Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci”.

12 sierpnia 1953 r. w szpitalu więziennym urodził się Janusz Salmonowicz. Matkę wraz z dzieckiem przewieziono do więzienia w Grudziądzu, gdzie znajdował się duży żłobek. Wiosną 1954 r. wybuchła tam epidemia duru brzuszego. Wiele dzieci zmarło. Pani Wanda w więzieniu nie miała – jak później wspominała – żadnej wiadomości o stanie zdrowia dziecka, które przez jakiś czas było leczone w szpitalu MSW.



**Kolejny oficer Wojska Polskiego, i zbrodniarz komunistyczny w jednym, płk Wilhelm Świątkowski, prezes Najwyższego Sądu Wojskowego PRL zarządza *niezwłocznie* - w istocie - zamordowanie Dionizego Sosnowskiego i Stefana Skrzyszowskiego. 5 maja 1953. Z zasobu IPN**



**Kat w todzie sędziowskiej ppłk Widaj oddaje Stefana Skrzyszowskiego w ręce katom w togach prokuratorskich. 6 maja 1953, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przekazuje więźnia**

**Stefana Skrzyszowskiego do  
dyspozycji Naczelnej Prokuratury  
Wojskowej PRL. Z zasobu IPN**

Syn pani Wandy przeżył, ale choroba spowodowała chroniczny nieżył jelit. Matka ponad rok spędziła z synem w więzieniu w Fordonie. Tam przebywały wyłącznie więźniarki polityczne. Nie wiadomo, dlaczego znalazła się tam również Krystyna Kasprzakowa, kobieta, która próbowała zakatować swoje dziecko na śmierć. To ona, mając pokarm, pomagała karmić pani Wandzie jej syna.

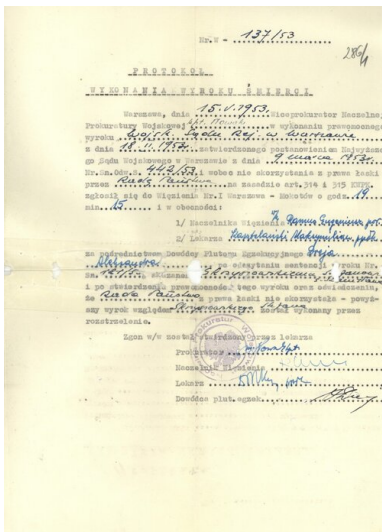
Operacja „Cezary” była kolejną akcją prowokatora Wendrowskiego. Potem robił karierę jako dyplomata. Wcześniej wstawił się aresztowaniem całej drużyny PAS Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka” oraz zwabieniem w zasadzkę i wymordowaniem około dwustu partyzantów zgrupowania NSZ kpt. Henryka Flamego „Bartka”.

### **Nadzieja umiera ostatnia**

11 listopada 1954 r. ze względu na bardzo zły stan zdrowia Wanda Salmonowicz otrzymała dwunastomiesięczny urlop w odbywaniu kary. Nie czuła się jednak wolna. Żyła ze świadomością, że za rok będzie musiała wrócić do więzienia. Na wolności nie było łatwo o pracę. Jak mówiła pani Wanda, wszędzie ciągnęła się za nią i synem etykieta ludzi skazanych za przestępstwa polityczne. Po wyjściu na wolność panią Wandę spotkało też wiele rozczarowań. Po roku na podstawie kolejnych zaświadczeń lekarskich Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego udzielił jej dalszego urlopu. Wtedy też pani Wanda znów próbowała dowiedzieć się o los Stefana Skrzyszowskiego.



**Stefan Skrzyszowski. Fot. ze zbiorów Janusza Salmonowicza**



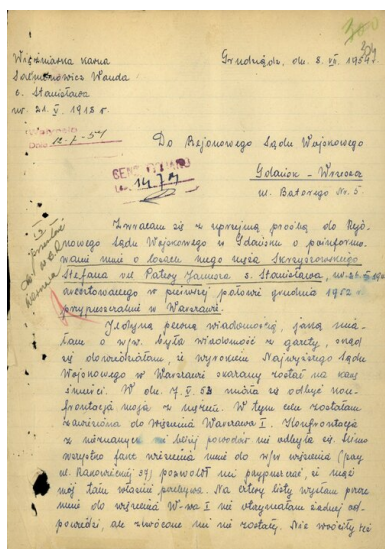
**Protokół z zamordowania przez urzędników PRL Stefana Skrzyszowskiego. Z zasobu IPN**

15 maja 1956 r. tak pisała do Sądu Najwyższego w Warszawie:

„Mąż mój Stefan Skrzyszowski (vel Janusz Patera), urodzony 26 grudnia 1911 roku, został aresztowany w grudniu 1952 roku. Wyrokiem Sądu Najwyższego w Warszawie na mocy art. 7 KKWP na rozprawie w dniu 18-02-1953 r. został skazany na karę śmierci. To jest wiadomość wyczytana z gazet, którą mam o nim. Obecnie na skutek zmian zaistniałych w naszym kraju, a tym samym w sądownictwie Polskiej Rzecz[y]pospolitej Ludowej, postanowiłam zwrócić się do Sądu Najwyższego celem otrzymania odpowiedzi, czy mąż mój żyje czy nie. Jeśli żyje, to gdzie obecnie przebywa? Jeśli nie żyje, to proszę o przysłanie formalnego aktu zgonu, ażebym mogła prawnie nadać nazwisko dziecku naszemu, które urodziło się w więzieniu w Gdańsku 12-08-1953 r. Syn mój do tej pory nosi moje panieńskie nazwisko.

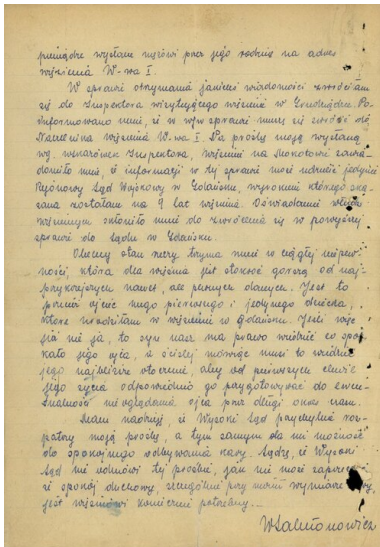
Trudno mi uwierzyć, ażeby mąż mój był stracony, ponieważ oprócz winy miał on również duże zasługi względem kraju, mam więc nadzieję, że i jego osoba została przez Biuro Polityczne KC PZPR ochroniona przed wpływami beriowszczyzny i brakiem sprawiedliwości w orzecznictwie Sądów Wojskowych”.

Dopiero 27 września 1957 r. darowano jej resztę kary, zarządzając zatarcie skazania. Musiała jednak co jakiś czas meldować się w Prokuraturze w Warszawie. Tam też oficjalnie dowiedziała się o śmierci Stefana Skrzyszowskiego.



**Pierwsza strona listu - z komunistycznego więzienia - żony Stefana Skrzyszowskiego, Wandy Salmonowicz, z błaganiami o informacje o mężu... Z zasobu IPN**





**...ponad rok po zamordowaniu go  
przez PRL nie wie o tym; wciąż  
sądzi, że może żyje... (S. 2 listu.)  
Z zasobu IPN**

W grudniu 1952 r. w warszawskim Arsenale otwarto wystawę „Oto Ameryka”. Wydarzenie to zbiegło się z informacją Polskiej Agencji Prasowej o ujawnieniu się V komendy WiN:

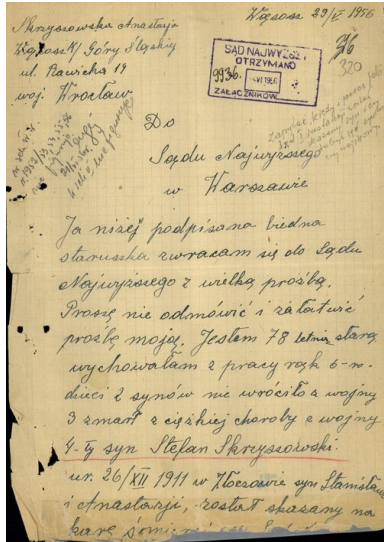
„Komendant Kowalski i jego zastępca Sieńko przekazali Urzędowi Bezpieczeństwa broń, radiostacje, szyfry i ponad milion dolarów otrzymanych od wywiadu USA”.

Jak pisał Marek Hłasko w *Pięknych dwudziestoletnich*:

„Nazbierano do cholery i trochę eksponatów: pistolety dla szpiegów, bomby napalmowe, komiksy zrobione z «Braci Karamazow» i trupy jakichś Murzynów. Skutki wystawy były straszliwe; godzinami w kolejce czekało się na wejście, gdyż ludzie chcieli zobaczyć cokolwiek amerykańskiego”.

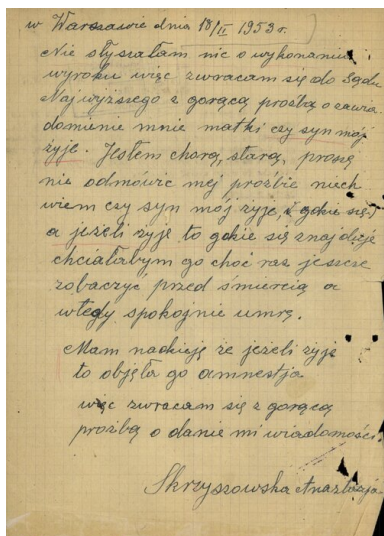
Władze pokazały jednak obywatelom PRL, że imperialiści amerykańscy zrzucają już nie tylko stonkę

ziemniaczaną na polskie pola, lecz również dywersantów, którzy za amerykańskie dolary chcą podpalić nasz kraj.



Matka też prosiła o informacje...

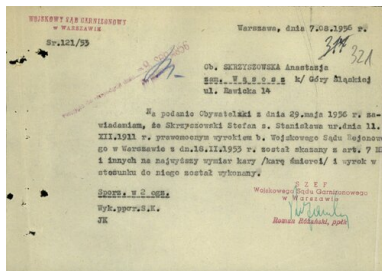
(S. 1 listu z 29 maja 1956.) Z zasobu IPN



...a jeżeli żyje to gdzie się znajduje chciałabym go choć raz jeszcze zobaczyć przed śmiercią a

**wtedy spokojnie umrę... (S. 2**

**listu matki.) Z zasobu IPN**



**Zabiliśmy syna Obywatelki - PRL**

**pisze do matki trzy lata po**

**mordzie na Stefanie**

**Skrzyszowskim. Z zasobu IPN**

W czasie operacji „Cezary” bezpieka zdobyła 17 radiostacji i ponad milion dolarów. Na długoletnie wyroki więzienia skazano 55 osób, a na śmierć 15. Jednym z tych, na których wyrok wykonano, był Stefan Skrzyszowski. Kat odebrał mu życie 15 maja 1953 r.

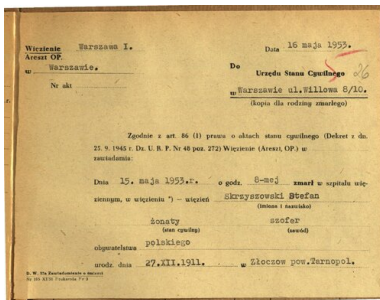
Jeszcze w latach osiemdziesiątych o operacji „Cezary” uczono w szkołach Służby Bezpieczeństwa i stawiano ją za wzór.

## **Pogrzeb po latach**

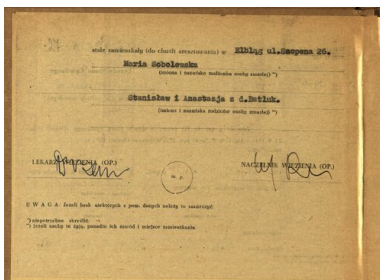
Janusz Salmonowicz pieczołowicie zbiera wszystkie zdjęcia i pamiątki po swoim ojcu. Kilkanaście lat temu pierwszy raz zobaczył go dzięki filmowi Iwony Bartólewskiej *Bezpieka 1944-1956*.

„Przez kilka minut widziałem swojego ojca, jak podchodzi w sądzie do barierki, i wtedy po raz pierwszy usłyszałem jego głos – mówił. – Przedtem znałem go tylko z kilku zdjęć, które zachowały się u ciotki. Mama niechętnie opowiadała o tym, co się stało. Była to dla niej ogromna trauma, która pozostała w jej psychice na całe życie”.

Trzy lata temu Janusz Salmonowicz został poproszony przez prof. Krzysztofa Szwagrzyka o przekazanie materiału genetycznego, który pomógłby zidentyfikować szczątki znalezione na powązkowskiej „Łączce”. Szczątki Stefana Skrzyszowskiego zostały rozpoznane. We wrześniu 2019 r. odbył się uroczysty pogrzeb 22 Żołnierzy Wyklętych zamordowanych w więzieniu na Mokotowie. Dla pana Janusza pogrzeb jego ojca był okazją do zamknięcia historii, która przez całe życie nie dawała mu spokoju. W ciągu ostatnich lat o aferze „Cezary” dowiedział się więcej niż przez całe wcześniejsze życie.



**Polacy za murami PRL-owskich katowni mieli nie wiedzieć, że PRL morduje Polaków - mordowani przez komunistów byli nazywani przed urzędami stanu cywilnego *zmarłymi* (s. 1 dokumentu). Z zasobu IPN**



**Lekarz i naczelnik więzienia podpisują, że Stefan Skrzyszowski *zmarł* (s. 2 dokumentu). Z zasobu IPN**

Operacja „Cezary” była kolejną akcją prowokatora Wendrowskiego. Potem robił karierę jako dyplomata. W latach sześćdziesiątych został ambasadorem PRL w Danii i Islandii. Wcześniej włączył się aresztowaniem całej drużyny Pogotowia Akcji Specjalnej partyzantów Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka” oraz zwabieniem w zasadzkę i wymordowaniem około dwustu partyzantów zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych kpt. Henryka Flamego „Bartka”.

Sieńko zmienił nazwisko i pracował jako dziennikarz Andrzej Kazimierowicz w piśmie „Gromada – Rolnik Polski”. W swoich artykułach unikał polskich tematów, pochylając się za to najchętniej nad krzywdą – pozbawionych swobód politycznych – muzułmańskich rewolucjonistów z krajów Trzeciego Świata.

Pan Janusz natomiast miał pogmatwany życiorys, który utrudniał mu start w samodzielne życie. Zaczynał pracę u szewca, a został dziennikarzem radiowym.



---

**Pogrzeb Stefana Skrzyszowskiego  
w Mauzoleum Wyklętych-  
Niezlomnych na Cmentarzu  
Wojskowym na Powązkach w  
Warszawie, 22 września 2019 r.  
Fot. Jerzy Dąbrowski**

Tekst pochodzi z numeru 3/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ